№ 169. Kraków 27 Lipca — Sroda. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
rzyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 458.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Szanownych Abonentów, zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogłasza się **dwumiesięczna** przedpłata, to jest na miesiąc **Sierpień** i **Wrzesień** b. r. kwartału III w kwocie **złr. 3 kr. 20** m. k. ***Administracya Dziennika Czas.***

Kraków 26 lipca.

Jedna z najważniejszych kwestyj, jaki w obecnéj epoce organizacyi Galicyi, zajmować mogą jéj mieszkańców, kwestya: czyli służebności ciążące dotąd na posiadłościach wiejskich, będą na przyszłość zniesione albo też utrzymane? kwestya ta, rozstrzygniętą jest właśnie Najwyższym patentem z d. 5 lipca r. b.

O treści głównych przepisów wspomnionego patentu, uwiadomiliśmy czytelników naszych, słowami *Litografowanéj Korespondencyi Austryackiéj*, które w Nrze 162 Dziennika naszego ogłosiliśmy. — Treść tę uzupełniliśmy nawet w Numerze 164, w celu obeznania interesowanych w téj mierze obywateli, z główniejszemi przynajmniéj zasadami ustawy, tyle dla Galicyi ważnéj; a to zanim jéj tekst urzędowy w języku polskim ogłoszonym zostanie.

Uważne atoli rozpatrzenie się w tym właśnie chociaż tylko niemieckim tekscie, przyprowadziło nas do przekonania, że nie zawiśle od jego ogłoszenia w języku polskim, wypada nam się koniecznie, nad ustawą o któréj mowa zastanowić, a to z dwóch jak dla nas bardzo ważnych stanowisk: *raz*, z stanowiska własnych naszych opinij, do których się w piśmie naszym, pod względem służebności gruntowych w Galicyi i ich przyszłości, po wielekroć razy przyznaliśmy; *drugi raz*, z stanowiska zasad, wedle których ustawa o któréj mowa, kwestyą tych samych służebności rozstrzyga, tudzież postępowania, na drodze którego zasady te wykonane być mają. Co do uwag atoli naszych, *z tego ostatniego stanowiska*, poczytujemy sobie za obowiązek, uprzedzenie czytelników naszych z góry, że celem ich nie jest bynajmniéj, jakikolwiek rozbiór Najwyższego patentu z dnia 5 lipca r. b. ale tylko objaśnienie i wykazanie pragmatycznego związku pomiędzy jego przepisami, z których jedne, uzupełniają i objaśniają postanowienia drugich, a które wszystkie, bez wzajemnego porównania ich z sobą, w tłumaczeniu zwłaszcza polskim, mogłyby się stać bardzo łatwo niezrozumiałemi,— dla czytelników, nie obeznanych dokładnie z terminologią prawną i administracyjną.

Co do pierwszego przeto.— Jaką wagę przywiązywaliśmy zawsze do kwestyi służebności guntowych w Galicyi? — przekonywają o tém artykuły, ogłaszane w tym przedmiocie w Numerach **67, 73, 74, 102, 103, 123, 126, 129, 131, 133, 135**, pisma naszego z roku **1850. W** chwili, kiedy artykuły wspomnione pisaliśmy, rozstrzygnięcie pytania: czyli służebności gruntowe zostaną w Galicyi utrzymane, albo też zniesione, było bardzo niepewném i problematyczném. Jak w każdym sporze o rzecz publicznéj wagi, tak też i w tym, znalazły się głosy, organa interesu własnego, o interesie ogólnym, o słuszności i sprawiedliwości, nie zawsze pamiętającego, znalazły się więc głosy, forytujące sprawę utrzymania nadal służebności gruntowych, na rzecz jakoby uprawnionych, i forytujące ją bez względu na prawa zobowiązanych. Naprzeciw głosom wspomnionym, wystąpiliśmy wtedy otwarcie;—i wychodząc z zasady najprostszéj słuszności, to jest z zasady, że tam gdzie obowiązki ustają, prawa przyznane w skutku tych obowiązków, ustać także powinny;—a zatém, że po zniesieniu stósunku poddańczego pomiędzy włościaninem a jego dawnym panem, słuszność nie pozwala, ażeby prawa poddanego *naprzeciw* dawnemu jego panu utrzymanemi być mogły, jak skoro jego obowiązki względnie tego samego pana, obowiązki, wzamian jedynie za które, prawa wspomniane przyznane mu były, z mocy ustawy zniesionemi zostały; przyznaliśmy się więc do zdania, że służebności ciążące na posiadłościach gruntowych w Galicyi, *zniesionemi być powinny*; i wynurzyli nadzieję, że prędzéj lub późniéj *zniesionemi zostaną.*

Najwyższy patent z d. 5 lipca b. r., rozstrzygając nareszcie tę ważną i w zawieszeniu pozostawioną kwestyą, usprawiedliwił w zupełności, słuszne nadzieje nasze. — Paragraf jego 4ty stanowi jak najwyraźniéj: *„Die den Gegenstand dieses Patentes bildenden Rechte, sind gegen Entgeld* (Ablösung) *aufzuheben“*.— *„Prawa będące przedmiotem niniejszego patentu, mają być za wynagrodzeniem* (wykupnem) *zniesione“*. — Prawa więc wrębu, zbiórki i paszy na gruntach i lasach cudzych, wszelkie prawa wspólnego posiadania i wspólnego użytkowania gruntów wiejskich. pomiędzy byłemi poddanemi i ich niegdy dominijami, a to czy przysługiwały pojedynczym poddanym, czy też gromadom poddańczym, czyli ich posiadanie lub użytkowanie, było wspólne z dominium, czyli też z innemi poddanemi lub gromadami, wszystkie te prawa *znosi w zasadzie* patent z d. 5 lipca r. b., i wynagrodzić je uprawnionym nakazuje.

Zdanie więc nasze, do którego się w szeregu artykułów pisanych w tym ważnym przedmiocie przyznaliśmy, sankcyonuje jak widzimy ustawa, rozstrzygająca los i przyszłość służebności gruntowych w naszym kraju.— Zasadą téj ustawy jest *zniesienie* służebności, któregośmy się zawsze domagali, i na które zawsze rachowaliśmy; a jeżeli ustawa o której mowa, utrzymuje gdzie jeszcze służebności o które chodzi, utrzymuje je tylko jako *wyjątek* od prawa, ani ztąd niewynika, aby taki konieczny wyjątek, głównéj i ogólnéj zasadzie nowego prawa w czémkolwiek ubliżać mógł, lub rzeczywiście ubliżał.

Najwyższy bowiem Patent z d. 5 lipca r. b. i tam nawet, gdzie wyjątkowo zniesienia służebności gruntowych nie dopuszcza, i gdzie je tém samém na przyszłość utrzymuje (§. 5) głównego i jedynego celu swego, to jest *uwolnienia o ile można ziemi od wszelkich ciężarów* (*Grundentlastung*) na chwilę z oka nie spuszcza. *W celu też uwolnienia o ile można, ziemi od wszelkich ciężarów* (§ 4) Patent z d. 5 lipca, na-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z KRAKOWA.

Jak tegoroczne lato z swojemi burzami, piorunami i gradami, które rozszalały się z prawdziwie chaotyczną siłą, niepodobne jest do innych lat, tak i nasz Kraków w tém lecie niepodobnym jest do siebie.

Dawniéj, o téj porze Kraków bywał głuchy, jakby przezeń przesunęła się morowa zaraza. — W prawdzie kamienice i kościoły stały na swojém miejscu; przy swoich straganach siedziały te same przekupki — te same figury melancholiczném spojrzeniem we drzwiach sklepów swoich zapraszały kupujących — te same kapelusze przedpotopowéj formy o pewnych godzinach przesuwały się na mszę do Panny Maryi — te same czerwone nosy wietrzyły (o pewnych godzinach) woń anyżówki zalatującą ze sklepów korzennych — te same wreszcie zegary wybijały najakuratniéj całą litanię godzin — a mimo tego niebyło ruchu, niebyło życia, bo jaki taki ruch i życie uciekły to do wód zagranicznych i krajowych, to się wyniosły na wieś używać sielskich rozkoszy.

Cóż więc takiego ożywia i zabawia Kraków w tym roku? Oto sztuki konne Beranka. Od dwóch najmniéj miesięcy trupa ta rozbiwszy swój namiot na plantacyach, ściąga niesłychaną liczbę widzów. I czego niezdołała dokazać ani opera z artystów niemieckich złożona, ani teatr polski, ani przejeżdżający artyści całą gębą jak bracia Wieniawscy, ani skrzypkowie i pianiści niższego rzędu, ani nawet fajerwerk Struwego, a wreszcie wystawa Towarzystwa agronomicznego, dokazały skoki na koniach i sztuki łamane. Publiczność naszą może to i owo ściągnąć na raz, na dwa, a najwięcéj na trzy razy; Beranek tylko dokazał cudu i ściąga ją, niepowiem co dzień, ale po dwa razy na dzień; aczkolwiek mniéj więcéj zawsze pokazuje jedno i to samo, tylko jak się ktoś dowcipnie wyraził: coraz w innym kolorze sukien.

Niektórzy psychologiści chcą z tego wyprowadzać bardzo niekorzystne wnioski o usposobieniu estetyczno-intellektualném Krakowian; być to może, że *cavatina* Belliniego, głęboka kompozycya *Vieuxtemps*, scena z Szekspira lub Fredry, dramat Korzeniowskiego — nierobią wrażenia na ogóle, który Bogu ducha winien, nie jest w stanie ani ocenić wyższych myśli, ani je do czegoś przymierzyć — za to znowu daje się oczarować zręcznością, siłą materyalną, pojmuje walkę ścigających się do mety rumaków, odwagę skoczka rzucającego się przez kilka obręczy, śmiałość akrobaty wyłażącego na sam szczyt kija i wyprawiającego na nim sztuki, jakich inny niedokazałby stojąc na ziemi. — Zgoła ten żywy i materyalny obraz siły, walki, ruchu, odwagi, zręczności, igraszki z niebezpieczeństwem, podoba się, pociąga, zapala massy, które ten język najlepiéj podobnoś rozumieją i zawsze rozumiały. Niewątpię, że za czasów greckich wyścigi wozów olimpskich i istmickich, rzucanie dyskiem, pasowanie się, więcéj miały widzów i podziwiaczy niż opiewające te tryumfy hymny Pindara. W Rzymie, zapewne walka z tygrysy i lwy, zabijanie się gladyatorów, ściągała liczniejszą publiczność niż komedye Plauta i Terencyusza. Zacóżbyśmy i my mieli być wyżsi od Greków i Rzymian? Śmieszna zaiste byłaby to pretensya, mianowicie w rzeczach smaku i sztuki. Dla tego też niepojmuję złośliwości niektórych złośliwych dzienników paryzkich pozwalających sobie żartować z pewnego polskiego hrabi, który za przybyciem swoim do Paryża, zaabonował się na cały szereg przedstawień w cyrku Franconiego. Jest to rzecz gustu i nic więcéj. Widać, że go nęciły bardziéj piękne twarzyczki śmiałych i zgrabnych Amazonek, dobrze wyjeżdżone rumaki, skaczące w takt kontradansa i przesadzające wysokie baryery, niż okropności teatru *porte St. Martin*, klasyczne pozy i deklamacya panny Rachel, lub włoskie gorgi Grisi, Alboni i Rubiniego. Tak samo niemożna i u nas mieć za złe miłośnikom sztuk konnych, że się niemi bawią, jak Warszawianom, że przepadają za baletem i baletniczkami; wreszcie wolne powietrze hippodromu, ścisk widzów, swoboda w paleniu cygara, daleko są znośniejsze na te gorąca, niż zaducha w teatrze i niemiła woń zalatująca z lamp kopcących olejem. Aczkolwiek powodzenie trupy p. Beranka przypisać można i smakowi mieszkańców i jego własnéj zasłudze i usilności dostarczania coraz nowych żywiołów ciekawości, jednakże cokolwiek przypisaćby można rzadkości tego rodzaju widowisk w Krakowie; albowiem miasto nasze od wielu lat niemiało cyrku konnego. — Mamy wprawdzie jeszcze jakąś *olbrzymią Dioramę*, i *największą w świecie Panoramę*, i jakieś *Muzeum figur woskowych*, ale los ich mniéj świetny; rzadki tylko spektator zabłądzi tam, i drugi raz — pewno niewróci.

Zresztą chcieć pisać o czémś coby zajęło uwagę publiczną w Krakowie, byłoby próżném wysileniem. Żaden

kazuje regulacyą służebności gruntowych tam wszędzie, gdzieby względy w paragrafie 5tym wymienione, na ich wykupno (Ablösung) a zatém *zniesienie* nie pozwalały. Tam przeto wszędzie, gdzie względy te szanowane być muszą, służebności gruntowe, a zatém prawa wrębu, zbiórki, poboru drzewa z lasów, prawa paszy na ścierniach i ugorach dominikalnych, i wszelkie jakiegokolwiek nazwiska, dotąd na cudzych gruntach wykonywane prawa do służebności, z niepewnych, ogólnych, nieoznaczonych, jakiemi są dotąd, mają się stać na przyszłość pewnemi, szczególnie ok éslonémi i ściśle oznaczonémi, a to pod względem nietylko jakości i ilości co do swéj miary, ale pod względem ich rozciągłości nawet, to jest czasu ich trwania, pory użytkowania itp. ***(§§. 16, 17, 18, 19 i dalsze Patentu z d. 5 lipca).***

Widzimy przeto że i tam nawet, gdzie względy przeważne i wyższe nad interes pojedynczych, a zatém względy ogólne, nakazały zrobić wyjątek od głównéj i ogólnéj zasady prawa, czyli jaśniéj mówiąc, gdzie potrzeby wzrostu i powodzenia rolnictwa ogólno-krajowego, nakazały *témczasowo* utrzymać służebności gruntowe, dostojny prawodawca, uwzględnił troskliwie prawa i interes zobowiązanych, i nie mogąc ich zupełnie od ciężaru uwolnić, ciężar ten przynajmniéj do istotnych i rzetelnych proporcyj zredukował, w ścisłych i wyraźnych granicach określić polecił, i tym sposobem położył nareszcie pożądany koniec, owym dowolnościom, rozuzdanéj chciwości i bezwzględowi, na jakie po dziś dzień, zobowiązani z strony uprawnionych, w użytkowaniu praw tym ostatnim albo rzeczywiście służących, albo też przywłaszczonych, narażonemi byli.

Za treść więc, ducha i szczególne postanowienia Patentu z d. 5 lipca r. b. należy się najwyższéj władzy rzetelna z strony kraju wdzięczność. Patent ten nakazuje *w zasadzie, zniesienie* praw, które po rozwiązaniu stósunku poddańczego, między włościaninem a jego dawnym panem, bez ubliżenia zasadom najwyższéj sprawiedliwości, utrzymanemi nadal być nie mogły; a i tam nawet, gdzie przeważne względy, nakazały tymczasowe utrzymanie praw o których mowa, i tam nawet Patent wspomniony, zakreśla im przynajmniéj słuszne granice i kładąc koniec stanowi zgubnéj niepewności, w jakim się po dziś dzień wszelka własność gruntowa w Galicyi znajdywała, niezaprzeczoném dla prowincyi naszéj jest dobrodziejstwem.

Pogląd na Patent z d. 5 lipca *z drugiego* stanowiska, jakieśmy sobie na wstępie zakreślili, do następnych odkładamy numerów.

Korespondencya Czasu.

Hamburg 23 lipca.

W Kopenhadze nakoniec przedstawiono projekt w dniu 19 b. m. nie konstytucyi dla całéj monarchii, ale ustawy zasadniczéj dla spraw królestwa duńskiego. Ostatni § tego projektu opiewa, że dotychczasowa ustawa państwa duńskiego znosi się. Onegdaj w kilku gazetach kopenhagskich wydrukowano ów projekt złożony z 61 §§. Po przedstawieniu projektu, minister-prezydent odczytał reskrypt krolewski, mocą którego sesya sejmowa zamkniętą została. Wedle treści nowego projektu, sesye sejmowe ograniczone do dwuletniéj kolei to jest, że co dwa lata sejm zbierać się będzie, toż samo tyczy się budżatu, który na dwa lata obrachowanym będzie. Partyi „przyjaciół chłopów" nie będzie to postanowienie na rękę, a doktrynerów ugodzi do żywego inne postanowienie, tj. że urzędnicy nadal przyjmować wyborów bez przyzwolenia rządu nie mają. Projekt do konstytucyi dla całéj monarchii niebawem zapewne przedstawiony będzie, albowiem bez niego ów pierwszy projekt nie miałby sensu. Od 19 do 21 t. m. zachorowało na cholerę 315 osób umarło 145. W ogóle zachorowało dotychczas od okazania się téj plagi w Kopenhadze 2,461, a umarło 1,243.

Ze Sztokolmu donoszą, że sejm zwołany został na 15 listopada b. r.

Król bawarski z rodziną opuścił wczoraj Hamburg udając się z powrotem do Berlina.

Telegraficzna depesza „Hamburger Nachrichten" donosi, że statek parowy przybyły 20 do Szczecina, przywiózł z Petersburga wiadomość, że *projekt pośredniczenia w sprawie wschodniéj przez Rosyą przyjęty (?)*. Niebawem rozpoczęte zostaną układy między Rosyą i Turcyą. Inna telegraficzna depesza z Londynu donosi, że „Morning Chronicle" oświadczył, że na podpisanie ultimatum rosyjskiego jak również na dłuższe obsadzenie księstw naddunajskich zezwolić nie można. Rosya nie rozpocznie walki z Turcyą i z mocarstwami flot połączonych.

Księciu Worońcow przybyłemu do Paryża przypisują jakąś misyą, a z Lille we Francyi donoszą o aresztowaniach politycznych.

Przegląd Polityczny.

W dziennikarstwie dzieje się coś nakształt wyścigów konnych. Rozpuściwszy cugle rasowym angielskim biegusom, trudno ich raptem zatrzymać, i daleko jeszcze minąwszy metę, widzimy ich czwałujących w raz obranym kierunku. Że metą dla dzienników na *turfie* sprawy wschodniéj był pokój, wątpliwości nie ulega. Czytając je, zdaje się, iż dobiegły do mety, i radzibyśmy bardzo, aby owa chwila spoczynku, to co od początku bieżącéj kwestyi nazywamy koniecznėm w niéj *wytchnieniem*, to co nam się materyalną ukazuje koniecznością, sprowadzoną jeograficzném położeniem i biegiem dyplomatycznych negocyacyj, aby owa chwila była istotnie metą. O pokoju nikt już niewątpi — i my wątpić niechcemy. Ale patrzmy tylko gdzie dalszy bieg i z jaką rączością dzienniki porywa. Zdawałoby się, że już preliminaria stanęły: jakie, gdzie i kiedy? niewiadomo: ale mniejsza o to: pośrednictwo zatém przyjęte... ale czyje? niewiadomo, o tém późniéj się dowiemy. Wczoraj o to szło i nad tém łamała sobie głowę w korespondencyach *Indépendance*, jakby pogodzić opuszczenie Księstw naddunajskich przez wojska rosyjskie z odpłynięciem flot z pod Besika? czyby to mogło nastąpić razem? i kiedy?... Dziś już przypuszcza wprawdzie, że zajęcie Księstw mogłoby się do wiosny przeciągnąć, a oraz i pozostanie flot w Besika przez zimę przewiduje, ale cóż to ma do pokoju, nie jestże to tylko nie już *ogon* ale *ogonek* kwestyi?...

Lecz zostawmy tych gońców, którzy jeżeli ich stanowcza jaka niezatrzyma wiadomość niebawem znikną zupełnie z horyzontu politycznego, a spojrzyjmy w *Debaty* i *Times* spokojniejsze, i cierpliwsze organa opinii publicznej. Wiadomość o zachwianiu się chwilowem władzy Reszyda paszy, uważają dzienniki te za niebezpieczną bardzo oznakę — dla Turcyi i pokoju. *Times* stawia znowu niebezpieczne swoje dylemma, którem przeciw Turcyi w zimie wojował. Niechcemy uważać tego za zmianę w jego polityce dzisiejszej, ale tylko za artykuł dziennikarski zdaniem naszem nieostrożny, chce bowiem każdy możliwy wybuch fanatyzmu na wschodzie, w którymby ucierpieli chrześcianie, złożyć na manifest Cesarza wszech Rosyi, a istotnie składa go na Turcyą. Kończy bowiem temi wyrazami „iż nic go nie zapewnia, aby Porta potrafiła utrzymać na wodzy uczucie fanatyzmu i nienawiści muzułmańskiéj, aby potrafiła się oprzeć zmianie gabinetu jaką jest zagrożona, a według niego utrzymanie spokojności w Konstantynopolu, jest przynajmniej równie ważnem jak przyjęcie nowych podstaw do negocyacyi w Petersburgu." Czyliż więc w razie wybuchu w Stambule *Times* opuściłby sprawę Turcyi, któréj nibyto dzisiaj broni?... Wybuch jakikolwiek niezmieniłby podobno interesu Anglii.

Z nowin tylko dziennik *le Pays* zapewnia, że Porta objawiła chęć (jak i gdzie nie mówi), aby wraz z przyjęciem z jej strony przyjaźnego załatwienia sporu, nastąpiło opuszczenie Księstw Naddunajskich.

W Niemczech przejażdżki monarchów, połączone z uroczystościami ich przyjęcia, jedynemi są wypadkami. Król pruski 23go b. m. bawił jeszcze w Hanowerze, i tegoż dnia na noc spodziewany w Berlinie. Królestwo bawarscy wrócili do Berlina z Hamburga, i królowa pojechała zaraz do Szląska P. Canitz tymczasowy poseł pruski w Wiedniu, ma być posłany do Turynu, jak pisze *Kreuzzeitung*.

Z Francyi wiadomości ograniczają się na wyrokach sądowych. W sprawie zwanéj *Spisek czerwony* czyli *gmina republikańska* pp. Pyat, Boichot, Avril, Caussidière i Rougé skazani zostali zaocznie na dziesięć lat więzienia i 6000 fr. kary. Trybunał uznał wszystkich jako winnych współudziału w towarzystwach tajemnych, zaczém po wypełnieniu kary czeka ich eksportacya do Kajenny. Telegraficzna zaś depesza z 24go b. m. donosi, że sąd kassacyjny zniósł wyroki zapadłe w znanym procesie korespondentów do dzienników zagranicznych, a to z powodu, iż wyroki te zapadły na podstawie zaboru listów ze strony prefektury policyi, gdy prawnie sędzia instrukcyjny tém się zająć był winien.

Zgromadzenie federalne szwajcarskie, trudni się już od trzech dni sprawami fryburgskiemi. Idzie znów o petycyą rewizyi konstytucyi tego kantonu nieszczęśliwego, rewizyi, któréj się już napróżno domagał w 1850 i 1852 r. Pl c boju naturalnie radykalizm, a bój zacięty, bo z rewizyą konstytucyi Fryburg mógłby się przyłączyć do stronnictwa konserwatorskiego. Konkluzye komisyi są naturalnie radykalne, za przejściem do porządku dziennego.

Królowa grecka Amalia, przyjmowaną była świetnie w Korfu 16go b. m. przez lorda komisarza i lud; puściła się zaraz w dalszą drogę do Aten.

Wiedeń 24 lipca. N. Pan uwolnił od obowiązków dyrektora policyi w Tryeście radzcę dworu Dra bar. Call-Rosenburg-Culmbach z pensyą normalną i z oznajmieniem mu zadowolenia za długą i wierną służbę, a w miejscu jego zamianował z rangą radzcy rządowego nadwornego sekretarza przy naczelnéj władzy policyjnéj, Franciszka Wagnera.

bowiem artysta nieodważyłby się teraz występować na scenie, chyba w tym razie, gdyby talent swój przyczepił do widowisk konnych; ale że ci panowie artyści znani są ze swojéj dumy, wątpię czyli który zgodzi się na to, aby na samym końcu afiszu napisał o sobie: w przestankach pan N. N. pierwszy skrzypek konserwatoryum paryzkiego odegra koncert Vietta; lub śpiewaczka z opery włoskiéj w Londynie odśpiewa aryę z Normy lub Lucyi. Ale nieobawiajmy się tego, artyści podróżujący mają instynkt doskonały, pewnie nie zawiną do nas, ażeby zrobić kompletne *fiasco*. Dowiadujemy się jednak z pewnego źródła, że pan Rodakowski którego obraz kobiety zwrócił uwagę znawców na wystawie paryzkiéj, (pierwsi bowiem krytycy jak Delecluze i Teofil Gauthier wydali o nim zdanie), obiecuje utwór swój przysłać do Krakowa i pozwolić go oglądać publiczności. Spodziewamy się że to nastąpi kiedy trupa p. Beranka opuści mury starego Krakowa; w takim razie znawcy i nieznawcy mając mniéj roztargnienia, a może też stęsknieni za czemsić wyższém i szlachetniejszém, oddadzą hołd krajowemu artyście, który nawet w steku talentów i imion europejskiéj sławy, umiał sobie zdobyć niepośledne miejsce i imie.

Bądź jak bądź niegodzi się narzekać, że tegoroczne lato jest nudne; a chociaż to właściwa pora nudów dla mieszkańca miasta, tak jakoś wypadło szczęśliwie, że aż trzy rzeczy ciągle zajmują naszą uwagę, ciekawość, lub sprawują rozrywkę. Rozrywa nas, jak mówiłem, trupa p. Beranka, ciekawość codzień obudza nierozgmatwana kwestya wschodnia, a nawalnice i grady, niszczące całe obszary kraju, budzą uwagę, prowadząc do bardzo meancholicznych rozmyślań — o głodzie....

Rozwiązanie Rebusu.

Wzmianka w części literackiéj w N. 160 *Czasu* uczyniona o starym poemacie hieroglificznym Jakóba z Siecina Krasickiego wzbudziła we mnie chęć podniesienia głosu do Szanownéj Redakcyi, że lubo nad rebusami po „zagranicznych illustracyach" umieszczanemi nie wiele sobie dotąd psułem głowy, zdaje mi się jednak, że zebrawszy uwagę (zwłaszcza gdy idzie o rzecz jéj godną) nie koniecznie z niepodobieństwem lub wreszcie i z wielką trudnością walczyć o rozwiązanie go potrzeba; utwierdza mię tu w tém mniemaniu, ten jeden wiersz nam podany, który wziąwszy w rękę, chociaż postaci skreślonych nie widzę, i chociaż każda okoliczność w rysunku wiele jest bezwątpienia znaczącą, a tego wszystkiego pod ręką niemam, tak go sobie rozwięzuję:

Jestto według mnie, łaciński wiersz bohaterski (o sześciu stopach). Znaczenie jego takie:

„Żyj królu... któremu bogowie udzielili korony."

Czas przywodzi słowa *Dz. Warszawskiego*:

„W pierwszym wierszu widać najprzód jakiegoś króla „z koroną, pewnie Zygmunta" jestto wyraz: *Rex*.

Gdybym zobaczył postać kreśliwa, mógłbym przymiot jeszcze oznaczyć.

„Potém literami urywek wyrazu vi."

Mamy więc połówkę drugiego słowa *vi*- - -

„Potém beczka narysowana,"

Wyraz *dolium* (beczka) ani *cupa* (kadź) na nic tu się nie przyda, ale wybornie przypada wyraz *naczynie* (vas), jestto druga połowa pożądanego słowa: *vivas!* *„cui"*, jest gotowe.

Daléj *„trzy jakieś osóbki"*, ależ to *jakieś* więcéj myślić mi każe jak cały rebus. Jednakże podobno się nie mylę, że to będą *bogowie*, i to jeszcze celniejsi *bogowie*, (*dji*), co sprzężemy na *dî* w poezyi, jeżeli tego potrzeba będzie.

„Daléj znowu literami: tribue,- - -" jest wyraz niedokończony.

„Nota muzyczna." Uzupełnia go.

Nóty położenie i jéj klucza znowu nie widzę, nie mając jéj na doręczu, ale sens już mię do niéj prowadzi, choćbym jéj nie znał. Jestto nawet już nóta stara, a dziś!! to już jéj tło pisemne, i samo nazwisko zmienione. Musi to być jednakże zapewne dzisiejsze w muzyce *d*, pod owe czasy zwane *re*, leżące pod drugą linią lub na piątéj w kluczu *C*, licząc z dołu, i ta uzupełnia powyższy wyraz niedokończony *tribuere* (czyli w potocznéj mowie *tribuerunt*).

„Korona i litera S."

S. znaczy mnogą liczbę, mamy przeto: *coronas.*

Zestawmy czémprędzéj razem i czytajmy:

„Rex.. vivas, cui dî tribuere coronas,"

a miara hexametru dowodzi czy przeczytano.

— — — — — — — — ◡ ◡ — ◡ ◡ — —

Rex . . | . . vi|vas ‖ cui | dî tribu|ere co | ronas. ‖

(zostało miejsce dla dwóch syllab na przymiot króla).

W Brodach 21go lipca 1853.

N. B. n. f. j. p. sz. r.

— *Kor. Austryacka* pisze, że gmina Zemuń podała była do N. Pana prośbę o udzielenie miastu temu praw i swobód miasta wolno-handlowego, motywując podanie swoje wykazaniem, iż Zemuń (Semlin) podupadł od dawna, z położenia bowiem jego dogodnego umiał tylko korzystać sąsiedni Belgrad (w Serbii); położenie Zemunia przy ujściu Sawy do Dunaju niedaleko ujścia Cissy, w posiadaniu wielkich budynków na składy towarów, zagrożone jest nadto projektowaną koleją z Bosforu lub Saloniki do Belgradu, którą Anglicy budować zamierzają. Podanie to przeszło wszystkie właściwe drogi, i po zasiągnięciu opinii odmówiono żądaniu, z powodów „iż system miast wolno-handlowych szkodliwym jest raczéj niż pomocnym pod względem ekonomicznym, i tam tylko został w swojej mocy, gdzie już oddawna istniał, że korzyści handlu i żeglugi mogą się dać osiągnąć przez stósownie urządzony system składowy, że miejscowy i narodowy przemysł bardzoby na tém ucierpiał, i że wreszcie warunki położenia miasta częścią niedozwalają założenia w niém wolno-handlowego portu, częścią zaś czynią go niestósownym“.

— Podpisy na akcye banku eskomptowego zamknięte zostały w piątek, ale zamiast na 10,000 akcyj, podpisano się blisko na 90,000.

— Lubo wykazy składek na budowę kościoła w Wiedniu na pamiątkę ocalenia N. Pana, jeszcze nie są zamknięte, zebrana już summa w stolicy i po prowincyach wynosi niespełna $1\frac{1}{2}$ mil. złr.

— *Gaz. pocztowa frankfurtska* pisze z Wiednia: J. C. Mość dał nowy dowód swojej troskliwości o armię, nakazawszy zmianę przepisów emerytalnych dla oficerów, i przedłożenie sobie odpowiedniego projektu. Dotychczasowy system emerytalny wojskowy pod wieloma względami był wadliwy, kiedy bowiem z jednéj strony służba niebyła należycie uwzględniana, z drugiéj skarb ponosił szkodę. Po najdłuższéj służbie żaden oficer niepobierał całkowitéj płacy tak jak urzędnik cywilny. Nowy projekt jak mówią, naznacza za 45-letnią służbę całkowitą emerytalną płacę. Płaca takowa niebędzie również liczona we dle stopnia, ale zarazem wedle długości służby. Porucznik pobierał 200 złr. emerytury, czy krótko czy długo służył. Jeżeli przeto jak w czasach pokoju, niebyło widoków awansu, starał się niejeden o emeryturę, chociaż jeszcze był zdatnym do służby, bo się niespodziewał późniéj wyższéj emerytury. Projektowany teraz system obiera drogę obliczenia płacy w miarę czasu służby, tak, iż w jednym i tym samym stopniu istnieją pewne różnice wynagrodzeń emerytalnych. To nakłoni oficerów do dalszéj służby i zmniejszy ilość emerytów, a tém samém i oszczędzi wydatki. Następnie N. Pan nakazał, aby po kancelaryach wojskowych pomieszczać o ile można oficerów do służby polowéj niezdatnych, przez co również oszczędność zaprowadzi się w wydatkach bez pozbawienia się zdolnych rąk. Oficerowie ubiegają się też niezmiernie o takowe posady kancelaryjne.

— Ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu, tudzież naczelna władza policyjna, wydały wspólnie rozporządzenie z dnia 17go lipca, zabraniające czeladzi rzemieślniczéj i wyrobnikom fabrycznym odbywać wędrówki do Szwajcaryi. Rozporządzenie to brzmi: Z uwagi na szkodliwe postępowanie stowarzyszeń rzemieślniczych w Szwajcaryi pod względem religijnym, obyczajowym i politycznym, tudzież na niebezpieczeństwa, na jakie czeladź rzemieślnicza z tego powodu jest wystawiona, rozporządza się: 1° wszystkiéj c. k. austryackiéj czeladzi rzemieślniczéj i wyrobnikom fabrycznym, którzy do klasy czeladnéj policzeni być winni, zabrania się wędrować do Szwajcaryi i tam przebywać. Zakaz ten nie tyczy się wszakże murarzy, kamieniarzy i gipsiarzy z krajów koronnych monarchii, bezpośrednio z Szwajcaryą graniczących, o ile takowi wykazać się mogą z celu podróży do pewnego oznaczonego miejsca i na oznaczony czas. 2° Przebywający obecnie w Szwajcaryi, wezwani są do powrotu w kraje c. k. austryjackie w ciągu 2ch miesięcy od daty tego rozporządzenia. 3° Wszyscy którzy na ten termin niepowrócą, jeżeli nie złożą usprawiedliwiających dowodów, nie otrzymają c. k. wizy poselstwa, i o dozwolenie powrotu muszą się starać za pośrednictwem c. k. poselstwa. Podania takowe pozostawione są orzeczeniu naczelnéj władzy policyjnéj, w porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych. 4° Zagranicznéj czeladzi i wyrobnikom fabrycznym pozostałym w Szwajcaryi, po upływie tych dwóch miesięcy niedozwolony jest wstęp do państw austryjackich i pobyt tamże. W razie tylko niemożności powrócenia do ojczyzny inną drogą, lub gdyby im przyszło z wielkim kosztem zbaczać z drogi dla ominięcia państw austryjackich, dozwolonem będzie przejazd przez Austryą w przepisaném kierunku drogi.

Wiedeń. *Koresp. litografowana* pisze o czynnościach c. k. żandarmeryi:

„Ze względu na kryminalistyczną czynność c. k. żandarmeryi ważném będzie kiedyś zestawienie jéj z rezultatami sądownictwa karnego. Ostatni wykaz tych rezultatów ogłoszony przez c. k. ministeryum sprawiedliwości obejmuje lata 1848 i 1849, odnosi się przeto do czasu, gdzie pominąwszy wywołane przez ówczesne nieszczęsne wypadki sparaliżowanie władz publicznych, z jednéj strony niektóre kraje koronne wcale niemogły być wyszczególnione w rzeczonym wykazie, z drugiéj zaś strony utworzenie instytutu c. k. żandarmeryi wprawdzie już było uchwalone ale jeszcze nieprzeprowadzone. Brakuje przeto stałéj podstawy do porównań statystycznych, które dopiero w późniejszych czasach dokładnie mogą być podane. Ale w zbliżeniu możnaby już teraz zrobić niejedno ciekawe zestawienie.

„Według ogłoszonego przez c. k. ministeryum sprawiedliwości wykazu rezultatów sądownictwa karnego, wynosiła przeciętna summa zbrodni morderstwa i zabójstwa indagowanych w niemiecko-włoskich krajach koronnych w ciągu lat 1848 i 1849 w ogóle 982 wypadków. Dla téj saméj zbrodni pojmała żandarmerya 1763 indywiduów; potrącając od téj liczby 511 indywiduów, które dlatego w Węgrzech zostały przyaresztowane, pozostaje 1252, ta liczba podzielona na owe trzy lata, od których żandarmerya już w ukończonéj organizacyi jest czynna, wykazuje w przecięciu 414 indywiduów pojmanych przez c. k. żandarmeryę dla morderstwa i zabójstwa. Przypuściwszy, że ogółowa liczba tego rodzaju zbrodni w ogóle została ta sama, chociaż właśnie przypuścić można, że samoistnienie i prewencyjny wpływ żandarmeryi przyczynić się musiał do zmniejszenia wszystkich a mianowicie z gwałtem popełnionych zbrodni — okazuje się, że prawie połowę w mowie będących zbrodniarzy żandarmerya oddaje w ręce sprawiedliwości. Przytém zważyć należy, że morderstwa i zabójstwa zwykle popełniane bywają za wiedzą i udziałem kilku współwinowajców, których dopiero indagacya sądowa wyśledza, że szczególnie te zbrodnie otaczać się zwykły niedocieczoną częstokroć tajemnicą i że znaczna ich część popełniana bywa w miastach i innych zamkniętych miejscach, gdzie wyśledzenie sprawców głównem jest zadaniem policyi bezpieczeństwa i powołanych do jéj przestrzegania dyrekcyi policyj.

„Znaczniejszy rezultat wynika z kryminalno-statystycznéj rubryki o rabunku. W tym względzie było w roku 1848 i 1849 w przecięciu 608 wypadków z wyjątkiem Węgier; żandarmerya przyaresztowała za rabunek dotychczas w ogóle 3138, a z wyłączeniem Węgier 1979 indywiduów, wytoczono przeto w jednym roku około 659 indagacyj sądowych tego rodzaju. Ta zbrodnia popełniona ponajwiększéj części po wsiach z jawną przemocą, podaje żandarmeryi najlepszą sposobność udowodnić zdolność swoją tak do zapobiegania jéj jak i do wyśledzenia sprawców.

„Dla dokładniejszego ocenienia przytoczonych liczb musimy jeszcze zrobić uwagę, że rubryki: nadużycie władzy urzędowéj, zakłócenie religii, spędzenie płodu, podrzucenie dziecka, oszukaństwo, oszczerstwo, zgwałcenie, pomoc dana zbrodniarzom, żebractwo, osoby politycznie podejrzane, przestępcy ustawy pocztowéj, dopiero w drugim kwartale wojsko wym r. 1853 umieszczone zostały w raporcie urzędowym i dlatego dawniejsze czynności żandarmeryi w tych kategoryach niemogą być wykazane.

„Doniesienia o zbrodniach, występkach i przekroczeniach uczynione przez żandarmeryę bez przyaresztowania sprawców, nie są objęte w powyższych zestawieniach. Mimo to jasną przezsię jest rzeczą, że żandarmerya właśnie w tym względzie jako ciągle czuwający organ sprawiedliwości przez stosowne uwiadomienie władz rozwija najpożyteczniejszą czynność.“

Turcya.

Neue Zeit pisze z Czerniowiec 17 lipca. Dowiadujemy się, że chrześciańscy mieszkańcy Tessalii, Rumelii, Albanii i innych prowincyj tureckich wiedzą dobrze co się w Konstantynopolu dzieje i gotowi są do powstania. Lubo chrześcianie tureccy przekonani są o szlachetnych uczuciach jakie sułtan żywi, wszakże niemylne acz smutne doświadczenie nauczyło ich, że wyższe władze w których ręku spoczywa wykonanie rozporządzeń cesarskich, takowych zamiast na dobro chrześcian, używają na korzyść muzułmanów; wiedzą oni nadto, że władze te są zgłodniałemi wilkami czychającemi na prawa i własności chrześcian, a sama nazwa „pies chrześciański“ dostateczną jest do wykazania, na co chrześcianie liczyć mogą. Jak nam doniesiono, chrześcianie mało posiadają broni, ale na pierwszą chwilę uzbrojeniem ich będzie to co się w domu znajdzie.

— *L'Imp. de Smyrne* donosi z Dardanellów 4 b. m. Na rozkaz kancelaryi neapolitańskiéj w Konstantynopolu wzięto tam i okuto młodego wychodźcę Destefano i wsadzono na bryg neapolitański „Lucifero,“ który go miał powieść do Sycylii, by go tam sądom dostawić. Młody ten wychodziec mający należeć do zamożnéj rodziny, tak dalece zmartwił się swojem uwięzieniem, iż postanowił głodem się zamorzyć i przez trzy dni nie wziął do ust jadła. Wszystkie usiłowania wicekonsula neapolitańskiego w Dardanellach by go odwieść od tego zamiaru były nadaremne, i kapitan odpłynął ze statkiem z tem smutnem przypuszczeniem, iż trupa wrzuci do morza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca. W pobliżu Krakowa zaczynają gnić ziemniaki, które tak piękne rokowały przed deszczami zbiory.

— Rzadko by gdzie tyle szkody zrządził grad i powódź, co w prowincyi saskiéj. Przestrzeń na 50 mil kwadr. zupełnie zniszczoną została. Licząc dochody z morgi gruntu na 25 tal. co bardzo mało wynosi w stosunku do zwykłych korzyści z gruntu w tych okolicach, zwłaszcza iż słomy nawet się nie zbierze, wypadnie 30 milionów talarów szkody na 200,000 mieszkańców téj spustoszonéj okolicy. Cały lewy brzeg Elby od Osterburga do Seehausen na 2milowéj szerokości zalany od parę tygodni całkowicie, tylko drzewa sterczą z wody. Na wyżynach skoszono siano lub wypaszono, a wielka ilość bydła chowana tam nie będzie mieć na zimę nawet słomy na pożywienie. Wylewy sięgają wszelako daléj jeszcze i dotykają wszystkich miejsc którędy płynie Mulda.

— Od r. 1846 otwarto na poczcie w Anglii 6 listów na mocy urzędowych upoważnień, 4 z nich kazał otworzyć podsekretarz spraw wewnętrznych sir G. Grey, a 2 lord Palmerston na tym samym urzędzie. Trzy listy otwarto, aby wpaść na ślad zbiegłych złodziei kasowych, jeden, aby schwytać mordercę, dwa inne listy zwrócono osobom, od których wyszły.

— Zapał ku hiszpańskiéj tancerce Pepita de Oliva zaraził tak dalece Wiedeńczyków, iż niedość im było wieńców i oklasków, które sypali tancerce na scenę, ale się jeszcze tłumnie przed domem jéj zbierali nie dając spać nieczułym sąsiadom tanecznicy, którzy zniewoleni byli rekwirować pomoc policyjną dla wymiecenia ulic z tych hałaśliwych wielbicieli, zwłaszcza, że owacye zaczęły z skrupulatną powtarzać się regularnością.

Przyjechali do Krakowa od dnia 25go do 26go lipca: Michał Romer wł. dóbr z Sącza. August Teodor Dr Mayer z Bogumina. Wincenty Piątkowski z Tarnowa. Felicya Jełowicka wł. dóbr, Anna Lunda ze Lwowa. Jan Słodykiewicz z Polski. Jerzy Harasinn, Piotr Janczewski z Opola.

Wyjechali: Julia baronowa Borowska do Częstochowy. Franciszka Czechowicz, Michał Mączewski do Karlsbadu. Walery Wielogłowski z żoną do Poznania. Kajetan hr. Krasicki, Marya Janowska do Pragi. Jerzy Hüblinger do Opawy. Michał Torosiewicz do Drezna. Wincenty Siemiński, Józef Zacharski do Cieplic. Amalia Radzowicz do Wiednia. Karol Kulikowski do Ucia dolnego. Teofil Stępiński do Zagorzan.

Ważne odkrycie w gorzelnictwie.

(Nadesłane.)

Czytaliśmy już w niektórych dziennikach wiedeńskich z miesiąca maja r. b. o bardzo ważnem odkryciu pewnego urzędnika leśnictwa w Galicyi, który opis swojego wynalazku złożył w Wysokiem Ministerstwie spraw wewnętrznych; treścią onego ma być pielęgnowanie krzewów leśnych dających owoc wybornie mogący być użytym do gorzelni, a nadewszystko korzystnie zastępujący kartofle, przez co nie tylko w gospodarstwie rolnem, ale i leśnem możnaby zaprowadzić zyskowne odmiany.

W dopełnieniu powyższéj wzmianki, pośpieszamy udzielić jeszcze niektórych szczegółów czytelnikom *Czasu*, a mianowicie, że *alkohol* otrzymany z tych leśnych owoców był już przesłany do rozpoznania tutejszemu Komitetowi c. k. towarzystwa Agronomicznego, który uznawszy użyteczność wynalazku, zachęcał uprzejmie autora onegoż, ażeby odkrycie to, i sposoby otrzymywania tak doskonałego produktu, jak najprędzéj mógł do publicznéj podać wiadomości. Co tem bardziéj jest do życzenia, iż pokazało się z doświadczeń późniéj robionych, jako wywar z tych owoców, równie wyborną daje karmę dla bydła, jak kartoflany; zresztą i to dodać wypada, że uprawa tych krzewów leśnych, bardzo jest łatwą i udającą się na każdym, choćby jałowym gruncie, a zatem i na nagich wierzchołkach gór, przez co górzyste okolice nadzwyczaj wieleby zyskały, gdyby rozległe, a nagie przestrzenie, tak użyteczną pokryły się rośliną. Nateraz nie pozostaje nic do życzenia, tylko żeby autor tak pożytecznego odkrycia, raczył najrychléj, pod sąd publiczny oddać dotychczasowy owoc doświadczeń swoich, tak co do uprawy tych krzewów leśnych, jak i do użycia onych w gorzelni, wykazaniem wszystkich korzyści, jakie stąd odniesie gospodarstwo rolniczo-leśne, mianowicie z tego względu, gdy ważny artykuł do życia jak kartofle, nie zostanie trwoniony, zamieniając się na gorzałkę, a całkiem nowy produkt udający się na miejscach leżących odłogiem, ten sam cel osiągnie.

URZĘDOWE.

N. 3506 **CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁ** (772)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek podania Lewiego Seifmana pełnomocnika Siny i Maryi Grossów, nabywców praw Maryanny Michalikowéj, a przez Józefę z Wartalskich Klarykową do przyjęcia w jéj imieniu spadku nań przypadającego, upoważnionych, córek śp. Katarzyny Wartalskiéj, o przyznanie im spadku po rzeczonéj Katarzynie Wartalskiéj w $\frac{1}{4}$ części realności z placem w Chrzanowie pod L. 28 lit. B. na rzecz Maryanny Michalikowéj, a w $\frac{1}{4}$ części na rzecz Józefy Klarykowéj, i przepisanie tytułu własności $\frac{1}{4}$ części téjże realności na rzecz Siny i Maryi Grossów małżonków jako nabywców praw Maryanny Michalikowéj, a w $\frac{1}{4}$ części pomienionéj realności na rzecz Józefy Klarykowéj — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ustawy hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawo mieć mogących, aby z takowém w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się — w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony w $\frac{1}{4}$ części na rzecz Siny i Maryi Grossów, a w $\frac{1}{4}$ części na rzecz Józefy Klarykowéj córek śp. Katarzyny Wartalskiéj przyznanym zostanie. — Kraków dnia 16 czerwca 1853 r.

(1-3) Sędzia prez. A Karwacki. — Z. sekr. W. Płonczyński.

Inseraty.

Za najwyż. c. k. przywilejem — zatwierdzeniem wys. król. prusk. ministeryum spraw lekarskich uznane, od władz państwa — władz lekarskich i bardzo wielu krajów Europy upoważnieniem handlowém zaopatrzone:

Wyrobione z ZIÓŁ WIOŚNIANYCH z r. 1853.

AROMATYCZNO-LEKARSKIE mydło z ziół D^RA BORCHARDTA

Cena Paczki na kilka MIESIĘCY wystarczającéj 24 kr. m. k.

zajmuje niezaprzeczenie przez swoje dotąd, od żadnego mydła nie osiągnięte pierwszeństwo, tak przez swą moc gojenia, jak przez swe podziwiające skutki, w każdém chociaż długoletniém zaniedbaniu skóry, w pośród istniejących podobnego rodzaju wyrobów, pierwsze miejsce.— Obok własności czyszczenia skóry, zawiera w sobie wszelką siłę gojenia, utrzymania tak organizmu jako też i powierzchni tegoż w najpiękniejszym stanie normalnym. — Wszelkie wady skóry, jakiemi są: **ogorzałość od słońca, piegi, wągrowatość, osutki, wrzedzienice, łupież** lub inne tym podobne dolegliwości, przez używanie tegoż mydła nietylko zupełnie na zawsze znikną, lecz skóra równocześnie nabiera w każdéj porze roku owego połysku, owéj świeżości i pulchności, co prawdziwą piękność płci stanowi i chroni ją od wszelkich szkodliwych wpływów zmian powietrza.— Szczególny skutek okazuje mydło to **w kąpieli** i dla tego też do kąpiel coraz więcéj bywa używane.

Mydło z ziół Dr. Borchardta prawdziwe, jak poprzednio tak i nadal sprzedaje się tylko u pp. ***Józefa Bartla*** w Krakowie — ***Józefa Reicherta*** aptekarza w Białéj — ***Karola Kornelego*** w Brodach — ***Ignacego Schnircha*** i ***Tomasza Zachariasiewicza*** w Czerniowcach — ***W. Willmanna*** we Lwowie.

UWAGA.

Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRAUTER-SEIFE.

Z przyczyny licznych naśladowań i fałszowań mydła tego należy przy kupnie dobrze na to uważać, że **Mydło z ziół Dra Borchardta** sprzedaje się **w okładkach białych z zielonym drukiem** i opatrzonych po obu bokach przyłączoną tu pieczęcią, i że w każdém mieście zawsze tylko jeden skład tego mydła się znajduje. (584-2-10)

(764) Za ces. król. przywilejem (1-8)

Dra HARTUNG Olejek z Kory-Chiny

do konserwowania i upiększania wzrostu włosów służący, — którego flaszka jedna z przepisem do używania 50 kr. mk. kosztuje

POMADA Z ZIÓŁ

do używania i wzmocnienia wzrostu włosów służąca. — Cena słoika z przepisem 50 kr. mk.



Środki na włosy Dra HARTUNG odróżniają się swą doświadczoną i doskonałą dobroci zaletą i taniością bardzo korzystnie, od tych tylokrotnie zalecanych Makassar-Łopiano-korzeniowych i innych wszelkich olejków na włosy i pomad, i z tego względu mogą być, z wszelką słusznością jako najlepsze i najtańsze w swym rodzaju sumiennie zalecane. Szczegółowe prospekta udzielają się bezpłatnie, same zaś środki prawdziwe i niefałszowane, są do nabycia jedynie tylko w Krakowie u pana Józefa BARTLA w Rynku głównym pod N. 339 na pierwszém piętrze.



Zu kaufen wird gesucht ein Wirthschaftskomplex im Werthe von 20 bis 25,000 fl. CMze.— Gefällige Anträge wollen franco an die Expedition des „Czas" unter Adresse J. M. gestellt werden.

Poszukuje się do nabycia gospodarstwo wiejskie w obwodzie krakowskim lub w Galicyi położone, w wartości od 20 do 25,000 złr. mk. — Listy frankowane przyjmuje Administracya Czasu pod adressą J. M. (786-1-3)

OGRÓD STRZELECKI.

W niedzielę tj. d. 31 lipca daną będzie w Ogrodzie Strzeleckim wielka

Uroczystość Anny,

połączona z nadzwyczajném oświetleniem, ozdobami, napowietrznym balonem i sztucznym brylantowym ogniem, ze wspólną do uprzyjemnienia téjże pomocą 2ch kapel wojskowych i powszechnie ulubionego

śpiewnego kwartetu.

Obszerniejsza o niéj wiadomość afiszami ogłoszoną będzie.

Schützen-Garten.

Sontag den 31sten Juli grosses

ANNEN-FEST

bei ausserordentlicher Illumination, Decorirung, Luft-Ballons, und einem Brilant-Feuerwerk unter Mitwirkung zweier Militair-Musick-Chöre, und dem beliebten

Gesang-Quartett.

Das Nähere der Anschlagezettel. (789-1-3) *J. Bernreiter.*

Doniesienie tymczasowe.

NAJWIĘKSZE PANORAMA ŚWIATA, ruchome PLEORAMA i ogromne CYKLORAMA HENRYKA DESSORT

z powszechném upodobaniem w ostatnich czasach okazywane w Peszcie, Wiedniu i Pradze — połączone są z nader bogatym w osobnym salonie wystawionym **Wielkiém Anatomiczném Muzeum z Paryża**, które zawiera 200 bardzo zajmujących preparatów woskowych. Preparata powyższe w szopie umyślnie na ten cel wybudowanéj na **MAŁYM RYNKU**, wkrótce na widok publiczny wystawione będą. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Vorläufige Anzeige.

Das größte Panorama der Welt, bewegliches PLEORAMA und RIESEN-CYCLORAMA von HENRI DESSORT,

dasselbe welches zuletzt in Prag, Wien und Pesth lange Zeit mit anhaltendem Beifall gezeigt wurde, verbunden mit einem reichhaltigen, in einem besonderen Salon aufgestellten **grossen anathomischen Museum aus Paris**, enthaltend 200 der interressantesten Wachspräparate, wird binnen Kurzem in Krakau eintreffen, und in einer besonders dazu erbauten grossen Bude

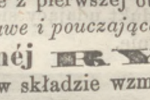
auf dem kleinen Ringplatze

einem hochzuverehrenden Publikum, *auf kurze Zeit* zur geneigten Ansicht gestellt werden. Das Nähere werden zur Zeit die Zettel besagen. (779-2)

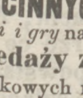
KAROL PIRAZZI

przeniósł handel swój do domu pp. Kopycińskich w Rynku głównym, i poleca swoje towary **STALOWE ANGIELSKIE,** jako *scyzoryki, brzytwy, nożyczki*, tudzież wyroby *galanteryjne paryskie, pachnidła i mydełka*, prawdziwą *wodę kolońską*, **WYROBY SAFIANOWE,** jak *pudełka i skrzyneczki* (étuis) damskie, *toalety podróżne* męskie, *pugilaresy, cygarnice, porte-monnaies*; — następnie przedmioty *pisarskie i malarskie.* — **WIELKI SKŁAD ZABAWEK DZIECINNYCH,** które z pierwszéj otrzymuje ręki i po **najumiarkowańszych** cenach sprzedaje. W składzie tym znajdują się *zabawki i gry* nader *ciekawe i pouczające* nietylko *dzieci*, ale i *starsze osoby*, tudzież *gry* tak zwane *towarzyskie.* Z powodu **wysprzedaży zupełnéj RYCIN PARYSKICH,** najwytworniejszego rylca, dostać takowych można w składzie wzmiankowanym po **cenach fabrycznych,** a kupujący najmniéj za złp. **100,** otrzymuje **30%** **rabbatu.**

Przedewszystkiém zaś zaleca Szanowéj Publiczności



WIELKI SKŁAD OKULAROW I NARZĘDZI OPTYCZNYCH



najlepszego wyrobu, począwszy od **szkieł ocznych, lorynetek, perspektyw teatralnych i polowych, mikroskopów** itd. — a długoletnia w tym względzie praktyka i dotychczasowe zaufanie Szanownéj Publiczności, są właścicielowi rękojmią, iż mimo wędrownych tak zwanych optyków uzbrojonych zaświadczeniami lekarzy, zaufanie to również go nie opuści w nowym a o kilka domów posuniętym sklepie. Przytém ostrzega się osoby po raz pierwszy szkieł do oczu dobierające, aby **nie używały** w tym celu tak zwanego **optometru,** jako narzędzia ostateczne tylko rezultata wzroku oznaczającego, bez względu wszelako na warunki uboczne, tyle ważne w funkcyonowaniu tak delikatnego organu. Podpisany sam dobiera szkieł do każdego wzroku, jakakolwiek jego wada; osoby zaś zamiejscowe zgłaszając się do niego o szkła, otrzymają informacyę listowną celem wypróbowania wady ócz na wskazanych sobie obliczeniach i na téj dopiero zasadzie otrzymać mogą zawsze dokładne i odpowiednie szkła oczne. (787-1-3)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 26go lipca.* Metaliki 5-proc. 94 3/16. — Metaliki 4½-proc. 84 11/16. — Metaliki 4-proc. 75 9/16. — 4-proc. z 1850 r. 82¾. — 3½-proc. 48 7/16. — 3-proc. 19½. 5 ciągn. z 1830 r. 250, 203⅞. — Augsburg 109 — Londyn 10 kr. 41½. — Paryż 128½. — Akcye Bankowe 1400 — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345 — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 26go lipca. Banknoty austryac. żądają 95¾, płacą 95¼. — Pruski kurant ż. 103, pł. 102⅔ — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104¾ pł. 104½. Cwancygiery stare ż. 104½ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10, pł. 19 7. 20frankowe ż. 34 —, pł. 33 24. — Listy Zastawne polskie żądają 98⅓, pł. 98. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 92½ pł. 92.

Kurs lwowski z dnia 22go lipca Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. — kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 40 — Żądano złr. 92 kr. 10.

Kurs wrocławski z d. 25 lipca. — Banknoty austryack. 92⅔ ż. Banknoty polskie 98¼ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96¼ ż — Listy zastawne poznań. 4% 104 1/12 d., dto 3½% 98 7/12 ż — Kolej Krak.-górno-szląs. 94¼ ż

Ostatnie wiadomości.

Wanderer pisze pod d. 25 b. m. Dziś nadeszły tu wiadomości następujące z Jass do pewnego domu handlowego, za które wszakże nie ręczymy.

Wojska rosyjskie wyjąwszy tysiąca ludzi pozostałych tu załogą posunęły się w Wołoszczyznę ku Dunajowi, wziąwszy z sobą milicyę multańską z 6-działami; wkrótce spodziewają się tu W. księcia Aleksandra następcy tronu. Mówią że sam Cesarz przybędzie incognito. O spokojném załatwieniu sprawy ani myśleć. Dotychczas dwa korpusy armii wynoszące 160,000 znajdują się w Multanach i Wołoszczyznie, W. książę Aleksander ma przybyć w przyszłym tygodniu z znaczną częścią gwardyi (?) przejście Dunaju ma nastąpić 16 (28) b. m. Poczty mołdawskie zostają pod kontrolą rosyjską.

— Bełz na Podolu rosyjskiém zgorzał 16 b. m. w ciągu półtory godziny. 500 domów spaliło się.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
25	2	27" 5"' 388	+ 20° 8	5"'. 35	wpłwschodni słaby	pogoda		+24°8	+11°4
„	10	„ 5 126	+ 15° 4	5 62	wschodni „	„			
26	6	„ 5 334	+ 14° 2	5 68	„ „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Charkiewicz, zarządsca drukarni.